Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

SOBOTA 12. CZERWCA 1920. NR. 138. — ROK XXVIII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 2 Marki.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 45	Marek 42	Marek 48	Marek 60	Marek 40

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

Z powodu przesilenia.

Z położenia, jakie się wytworzyło po uchwale klubu ludowców, odwołującej przedstawicieli Pol. Stronnictwa Ludowego z Rady ministrów, wysnuł gabinet premiera Skulskiego jedyny wniosek, jaki w tej sytuacyi pozostawał, podał się do dymisyi. Ten zasadniczy motyw rządu — rozpadnięcie się większości sejmowej — uzupełnia uchwała komisyi aprowiz., odrzucająca, wbrew projektowi rządowemu, sekwestr ziemiopłodów. Na arenie sejmowej pozostał pos. Witos. Tryumf polityki ludowców jest zupełny.

Lecz zwycięstwo jakiejkolwiek grupy politycznej nie zawsze kroczy po tej drodze, po której zwykła kroczyć racya stanu. I bezstronność, z jaką odnosimy się do poczynań wszystkich stronnictw, każe nam powiedzieć, iż między zwycięstwem ludowców a naszą wielką, polską, racyą stanu, jest przepaść nie do przebycia. O rozum polityczny nikt chyba naszych przywódców ludowych posądzić nie może. Wszak doświadczeń w tym kierunku poczyniono nazbyt wiele. Lecz wierzono w prosty, zdrowy instynkt chłopa polskiego, ten instynkt, który pozwolił mu przez długie lata niewoli przechować nieskalane uczucie narodowe aż do chwili, w której wskrzeszona Polska otwarła przed nim drogę do ubiegania się o hegemonię nad całym narodem. Lecz ten instynkt zawiódł u jego wybrańców, posłów na pierwszy Sejm polski. A co najsmutniejsze, iż zawiódł w chwili dla Rzeczypospolitej bardzo groźnej.

Czyż bowiem instynkt polityczny nie nakazywał wytężyć wszelkich sił nad salwowaniem i umocnieniem frontu wewnętrznego w czasie, gdy na froncie zewnętrznym żołnierz polski, przeważnie syn chłopa, w nierównej pod względem liczebnym walce przelewa swą krew już nie tylko o całą wschodnią połać Polski, o jej mocarstwowe stanowisko lecz wprost o jej byt i niepodległość? Czyż na naszych granicach zachodnich nie gotują się rzeczy, które wprost krzyczą jak najmocniejsze zwarcie się wewnętrzne, by bez szkody przeżyć wszelkie kryzysy plebiscytowe? I jeśli w takich chwilach wywołuje się przesilenie, obala się rząd państwa w imię obrażonej ambicyi chłopskiej, w imię rzekomo naruszonych interesów własnej kieszeni, i na to miejsce nie jest w stanie dać nic, absolutnie nic, czyż nie jest to sztychem w plecy, godnym tych mętów komunistycznych, które pozbawiają ludność stolicy chleba i wody, sabotują koleje i w szpitalach odmawiają obmycia ran rannym i chorym? Ci przynajmniej nie uznają żadnej ojczyzny i nadgryzają podwaliny państwa za srebrniki bolszewickie. Lecz jeśli po tej drodze toczy się polityka wybrańców siermiężnego chłopa polskiego, czyż nie jest to objaw wprost przerażający?

Obalając gabinet zmierzali ludowcy w pierwszej linii do obalenia sekwestru ziemiopłodów. Mimo wszelkich racyi ludzkich, że skoro jesteśmy synami jednej ojczyzny, nie można dopuścić do tego, by tylko jedna warstwa społeczeństwa opływała w chleb codzienny, wszystkie zaś inne z trwogą codziennie musiały troskać się, czy z owoców ciężkiej pracy starczy im chleba na jutro, mimo wszelkich racyi politycznych, że pomyślność i prawidłowy rozwój państwa, jego spokój wewnętrzny, jego bezpieczeństwo i siła na zewnątrz założy od zapewnienia wszystkim obywatelom najniezbędniejszych środków do życia, przedstawiciele chłopa polskiego zabraniają państwu prawa do rozporządzenia wytworami ziemi, którą on obrabia. W imię jakich zasad? Czy może w imię prawa własności. Wszak dla dobra publicznego nadają ustawy państwu prawo dysponowania całym szeregiem produktów przemysłowych i górniczych i państwo z praw tych w całej pełni korzysta. Wszak klasycznym przykładem, jak nikt inny, tylko sami ludowcy pojmują prawo własności, jest ustawa rolna z dnia 10 lipca, znosząca prawo własności już nie odnośnie do produktów, lecz majątku, jako takiego. (Dla uzyskania tego prawa, prawa wywłaszczenia, grozili rozbiciem Sejmu!) I teraz, gdy chodzi o owoce tej ziemi, którą chcą w całości dla siebie zagarnąć, jakież momenty wysuwają dla umotywowania swego stanowiska? Zysk, pospolity zysk! Tak samo, jak posłowie Sejmów szlacheckich, częstokroć z narażeniem swego życia bronili się przed każdym groszem łanowego na obronę granic Rzeczypospolitej, choć po upadku państwa ciężary te wzrosły stokrotnie, tak samo teraz, gdy chodzi o wyżywienie Rzeczypospolitej, spadkobiercom praw i stanowiska ciemnej masy szlacheckiej z epoki augustowskiej przyświeca ta sama idea przewodnia: egoizm klasowy, ujawniający się tym razem pod hasłem wolnego paska.

I najsmutniejszą stroną obecnego przesilenia w rządzie państwowym, przesilenia, które, niestety, ma wszelkie dane, by stać się przewlekłem, jest to, że rdzeń jego stanowi nie jakaś myśl polityczna, lecz pospolity wyzysk bliźniego.

Pod rządami plebiscytowej komisyi.

Bytom, w czerwcu.

Śląsk Górny jest w ogniu walki, która w prawdzie inaczej wygląda, jak za Hörsinga, ale toczy się z równem napięciem. Niemcy z pierwotnej swej rezerwy przeszli do akcyi zaczepnej; wypadki terroru i gwałtów pruskich mnożą się, a Komisya plebiscytowa nie dość energicznie reaguje na ekscesy, jakich się pod jej rządami dopuszczają zwyrodniali hakatyści. Ci ostatni nie mogą się pogodzić z myślą, iż minęły czasy ich wszechwładnego panowania i hasło: „Deutschland über alles“, które drakońskiemi środkami wpajali w ludność polską, okażą się piosenkę bez echa. To też zbroją się do ostatecznej walki, nie przebierając w środkach. Z pomocą nasłanych oficerów niemieckich kierują tajnemi organizacyami zbrojnemi, które mają na celu sterroryzować ludność polską, a nadewszystko nie dopuścić do manifestowania polskich uczuć mieszkańców Górnego Śląska.

Klasycznym tego przykładem było zebranie bojówki niemieckiej, którem kierował pruski porucznik, Gens. Otóż na tem zgromadzeniu omawiano sprawy kontragitacyi niemieckiej. Uchwały, które tam zapadły, są najbardziej typowym przykładem etyki pruskiej.

Otóż na wniosek por. Gensa, wyznaczono wysokość premii, za „przeciwdziałanie“ organizacyom polskim. Uchwalono nagrody dla najbardziej w tej robocie zasłużonych „obrońców niemczyzny“. Prócz tego rozdawano „gaże“ dotychczasowym działaczom. Za rozbicie pochodu polskiego wyasygnowano 6000 marek. Wypłacano po 40—60 marek na głowę. Dla czterech najwybitniejszych bojowców wyznaczono specyalne ordery śląskie. Por. Gens obiecywał nadto swoim ludziom, że rozda im po 250 granatów.

Broni Niemcy mają dużo. Przemycają ją z Prus w pakach z cukrem, bielizną, w worach z ziemniakami. Oczywiście, że i Reichswehr nie próżnuje. Ze źródła dobrze poinformowanego wiadomo, że w połowie maja było w powiecie bytomskim 300 żołnierzy Reichswehru, przebranych po cywilnemu. Wszyscy doskonale uzbrojeni; tajne organizacye niemieckie Einwohnerwehru egzystują w dalszym ciągu i są w zupełnym pogotowiu bojowym.

Ten napływ żołdaków pruskich ma być zbrojnem pogotowiem na wypadek wojny z Polską. O tem powstaniu utrzymują się pogłoski, że ma on nastąpić równocześnie z wybuchem spisku wojskowego w Niemczech, celem obalenia traktatu wersalskiego, albo dokona się on podczas konferencyi w Spaa, gdzie rząd niemiecki zamierza wystąpić z żądaniem oddania Śląska. Tego rodzaju „rewolucya“ ma być argumentem, że Śląsk Górny nie chce plebiscytu i żąda przyłączenia do Niemiec. Pod pozorem obrony niemieckiego Śląska organizuje się politycznie i militarnie najczarniejsza reakcya wojskowo-urzędowa, która marzy o zagarnięciu najwyższej władzy w Niemczech. Szał nacyonalistyczny, podsycany milionami z kasy państwowej, wytwarza sobie na Górnym Śląsku swoją placówkę.

Ale oprócz celów militarnych ma to masowe nasyłanie byłych członków Reichswehru na Śląsk również oddziaływać moralnie na Niemców śląskich. Chodzi tu o „podtrzymanie niemieckiego ducha“.

Władze pruskie nie uważają nawet za stosowne robić z tego tajemnicy, skoro w jednym ze swych rozkazów szef propagandy niemieckiej wojskowej na Górnym Śląsku daje swym podwładnym takie instrukcye: „Wyprostować grzbiet ludności niemieckiej, niezdecydowanym zaś dać takiego pruskiego szturchańca pod żebro, aby odrazu znaleźli się w niemieckim obozie“. („Der deutschen Bevölkerung den Rücken zu steifen, dem Wankelmütigen den preussischen Rippentriller zu geben, damit er ins deutsche Lager überspringt“).

Rozkaz ten, pochodzący ze sztabu generalnego niemieckiego, wyraźnie określa zadanie wojskowych niemieckich, których Berlin obecnie wysyła po cywilnemu na Górny Śląsk. Ludność niemiecka była zawsze tak dalece przyzwyczajona do opieki wojskowej, że gdy chwilowo znalazła się bez niej, upadła zupełnie na duchu i zaczęła z rezygnacyą poddawać się myśli o nieuniknionem przyłączeniu do Polski, jak to z bólem serca stwierdza jeden z głównych agentów berlińskich landrat rybnicki dr Lukaschek, w swym poufnym raporcie do Berlina.

Napływ wojska na Śląsk wysyłanego obecnie wprawdzie po cywilnemu, ale uzbrojonego dostatecznie i rozmieszczanego planowo po miasteczkach Górnego Śląska, wzmocnił rzeczywiście zgięte karki niemieckie. W pewnem małem miasteczku przysłanie 5 żołnierzy Reichswehru dobrze uzbrojonych (chociaż po cywilnemu) spowodowało, że Niemcy tamtejsi nabrali odwagi i usiłują prowokować polską ludność.

Przykład ten jest typowy dla całego Górnego Śląska. Tak zw. niemiecka kultura na Śląsku tam się tylko trzyma odpornie, gdzie za nią stoi kułak niemiecki i rewolwer. Prusacy odważni są w walce o prawo do Górnego Śląska tylko wtedy, gdy im rząd berliński przyśle potajemnie ręczne granaty, da obfitą subwencyę pieniężną bez obowiązku zdawania rachunku i przyśle oficerów, którzy zorganizują bojówki do rozbijania pochodów polskich i terroryzowania robotników polskich, walczących o poprawę bytu materyalnego.

Zwycięstwo nad Berezyną.

Od jednego z wyższych oficerów polskich, który brał bezpośredni udział w ostatniej bitwie nad Berezyną, otrzymały pisma warszawskie informacye o przebiegu tej bitwy.

Przed rozpoczęciem ofenzywy bolszewickiej front nasz ciągnął się od Dźwiny między Dzisną a Połockiem do Lepla, a następnie wzdłuż środkowej i dolnej Berezyny aż do Rzeczycy nad Dnieprem. Od południa front był zabezpieczony przez przyczółek mostowy w Rzeczycy, natomiast na północy zabezpieczenie nie przedstawiało się tak korzystnie, albowiem w myśl układu z Łotyszami wycofaliśmy nasze wojska z Dźwińska, a wskutek słabych sił łotewskich nie tylko ofenzywa bolszewicka z flanków nie była zagrożona, lecz przeciwnie, lewe skrzydło naszego frontu zostało od północy odsłonięte. Najgorzej jednak przedstawiała się sytuacya na odcinku środkowym koło Lepla, gdzie front był oddalony do 100 km. od linii kolejowej. Ze strony polskiej brakowało zatem podstawy komunikacyjnej, natomiast naprzeciw tego najsłabszego odcinka bolszewicy posiadali gęstą sieć kolejową.

Na wiosnę b. r. podzielono front białoruski na dwie części: linię Berezyny aż po Borysów, którą obsadził gen. Szeptycki z IV. armią i drugi odcinek od Dźwiny do Lepla i jeziora Pielik, na którym znajdowała się I-sza armia pod dowództwem gen. Majewskiego.

Bolszewicy byli dobrze poinformowani o dyslokacyi wojsk polskich, znali najsłabsze punkty naszego frontu i wiedzieli, że przeważną część wojsk polskich skoncentrowano na Ukrainie do wyprawy kijowskiej, jakkolwiek nie mieli zamiaru stawiać tam silniejszego oporu. Uderzyli więc najpierw w najsłabsze miejsce, a mianowicie na odcinek, broniony przez I-szą armię. Zamiarem bolszewików było oprócz rozbicia armii polskiej — nawiązanie bezpośredniego kontaktu z Litwą i Niemcami, oraz odcięcie nas od Łotwy. W tym celu zgromadzili na wspomnianym odcinku aż dwanaście dywizyi swoich wojsk, podczas gdy ze strony polskiej można było tej potędze przeciwstawić tylko dwie dywizye, ubezpieczone jako rezerwą trzecią dywizyą. Przewaga więc po stronie bolszewickiej conajmniej czterokrotna. Brusiłow zastosował swą dawną metodę masowych szturmów. Na nasze wojska pełzono po kilkanaście linii rosyjskich. Polskie karabiny maszynowe nieraz odmawiały posłuszeństwa z powodu rozgrzania. Z trupów bolszewickich tworzyły się wały, stanowiące potem ochronę dla szturmujących. W pierwszym dniu ofenzywy udało się bolszewikom utworzyć w naszym froncie lukę, przez którą kawalerya rosyjska posunęła się prawie o 50 km. naprzód. Ale rezerwy gen. Perheckiego i rezerwy IV-tej armii powstrzymały Rosyan, tak, że front nasz, jakkolwiek wygięty ku zachodowi, nie załamał się, lecz zdołał ustalić. W ten sposób nie udał się bolszewikom główny cel ich ataku na Lepel, oddzielenie armii gen. Majewskiego od armii gen. Szeptyckiego.

Po cofnięciu się armii I-szej Naczelne Dowództwo na całym froncie otrzymał gen. Szeptycki. Z IV-tej armii wycofał on wszystkie rozporządzalne rezerwy i posłał je do I-szej armii, celem powstrzymania jej odwrotu. Wówczas bolszewicy, dowiedziawszy się o tem, a zarazem stosując drugą metodę taktyczną Brusiłowa — uderzania w kilku punktach, przy pomocy przywiezionych ze wschodu na gwałt zorganizowanej nowej armii, przedsięwzięli gwałtowny atak na linię Berezyny koło Borysowa i Ihumenia. Był to moment najkrytyczniejszy, bo I-sza armia tylko z trudem utrzymywała front, a IV-ta armia wskutek wycofania rezerw była również bardzo osłabiona. Bolszewikom udało się sforsować Berezynę, zająć Ihumeń, a podjazdy kozackie zbliżyły się nawet na odległość około 30 km. od Mińska. Położenie było groźne.

Sytuacyę uratował jednak gen. Szeptycki. Okazał on przytomność umysłu, talent, inicyatywę i energię. Gen. Szeptycki zmienił grożącą klęskę w wielkie, stanowcze, doniosłe zwycięstwo.

Gen. Szeptycki zgromadził wszystkie rozporządzalne siły, nawet policyę i żandarmeryę i rzucił je na front. Zamiast wypędzać bolszewików z Ihumenia, odcięto im dostęp do Berezyny z północy, oraz południa i w ten sposób zupełnie ich odcięto, a następnie wyłapano lub wybito. Linia Berezyny została więc w całości utrzymana w naszych rękach.

Gdy nadeszły rezerwy z głębi kraju, gen. Szeptycki ugrupował swe wojsko w kierunku na Łohojsk, gdzie bolszewicy parli z północy na Mińsk, jednocześnie zaś podtrzymywał I-szą armię, którą bolszewicy parli na Mołodeczno. Kontrofenzywa gen. Szeptyckiego, prowadzona przez Łohojsk, Pleszczennice, Szklańce, Dokszyce, porwała za sobą I-szą armię, idącą wzdłuż kolei Mołodeczno—Połock, rozbiła bolszewików w rejonie Pleszczennic—Kozieniec, dotarła do Dokszyc i do górnego biegu Berezyny. Tak się skończył pierwszy akt wielkiej bitwy, którą stanowczo rozstrzygnął Szeptycki.

Wówczas powstała także armia rezerwowa gen. Sosnkowskiego, która ciągnęła od Święcian na wschód, ale z powodu trudności terenowych i późnego ugrupowania się na flance i za frontem gen. Szeptyckiego, nie miała wybitniejszego wpływu na przebieg wypadków.

W ten więc sposób plany bolszewickie zostały udaremnione; ich przechwałki, że wkrótce będą w murach Warszawy, nie spełniły się, nie ziściły się również marzenia przyjaciół bolszewickich, że Polska zostanie rozbitą. Przeciwnie, Polska, sama rozbiwszy bolszewików, stała się potężniejszą.

Przesilenie gabinetowe trwa dalej.

Warszawa. (Telefonem). **Przesilenie gabinetowe nie jest jeszcze ukończone.** Odbywają się w dalszym ciągu pertraktacye między klubami, oraz konferencye z Naczelnikiem Państwa.

We wczesnych godzinach przedpołudniowych zebrał się na naradę Nar. Związek Robotniczy. Oświadczył się on za propozycyą utworzenia **gabinetu centrowo-lewicowego**, któryby miałby przedewszystkiem za zadanie przeprowadzić plan aprowizacyjny za pomocą sekwestru, dalej przedstawić projekt konstytucyi, **opierający się na koncepcyi Sejmu jednoizbowego, oraz doprowadzić do skutku szybki pokój.** Ponadto dla N. Z. R. miałyby przypaść dwie teki, a mianowicie ministerstwa pracy i zaboru pruskiego.

W godzinach przedpołudniowych zjawili się u marszałka Sejmu przedstawiciele Piastowców: W i t o s i R a t a j, proponując wczorajsze oświadczenie za **połączeniem centrowo-lewicowem**, któreby wyłoniło nowy rząd.

Następnie imieniem **grupy p. Stapińskiego** oświadczył on wobec marszałka Sejmu, że jego klub jest za stworzeniem gabinetu centrowo-**lewicowego**. Nie żąda jednak udziału w gabinecie. Co się tyczy stosunku klubu Stapińskiego do przyszłego rządu, to będzie on zależał od kierunku, który ten nowy rząd obierze.

Narodowo-Chrześcijański Klub Robotniczy oświadcza się za utworzeniem gabinetu na podstawie połączenia prawicowo-centrowego, lecz bez socyalistów i Thuguttowców.

Imieniem **Związku Ludowo-Narodowego** oświadczył pos. prof. D u b a n o w i c z, że jest za utworzeniem gabinetu, w skład którego by weszli przedstawiciele N. Z. L., dalej Narodowo-Chrześcijański Klub Robotniczy, Zjednoczenie mieszczańskie, Piastowcy i Narodowa Partya Robotnicza.

Co do **Klubu Pracy Konstytucyjnej**, to zachowuje się on z rezerwą.

Po konferencyi z przedstawicielami klubów **udał się marszałek Trąmpczyński do Belwederu, gdzie odbył konferencyę z Naczelnikiem Państwa.** Poprzednio odbyła się w Belwederze konferencya z prezydentem ministrów, Skulskim.

Audyencya marszałka Sejmu u Naczelnika Państwa trwała do godziny 2 po południu. Po powrocie oświadczył marszałek, iż ma wrażenie, **że obecne** przesilenie gabinetowe nie będzie trwało tak długo, jak poprzednie.

Po południu zjawili się w B e l w e d e r z e przedstawiciele Piastowców: pos. W i t o s i R a t a j złożyli Naczelnikowi Państwa to samo oświadczenie, które zakomunikowali marszałkowi Sejmu. Naczelnik Państwa dał im do zrozumienia, że ponieważ oni obalili gabinet, przeto muszą ująć w swoje ręce inicyatywę do rozwikłania przesilenia, desygnować kandydata na premiera i kandydatów do tek poszczególnych.

Następnie przybył do Belwederu p. D u b a n o w i c z i przedstawił uchwałę swojego stronnictwa, w brzmieniu zupełnie zgodnem z oświadczeniem, które rano złożył na ręce marszałka Sejmu.

Wieczorem odbywały się narady między Piastowcami a socyalistami. Celem ich było dojście do porozumienia w sprawie planu gospodarczego, konstytucyjnego (kwestya jedno lub dwuizbowego Sejmu) i pokoju z bolszewikami. Narady trwały bardzo długo.

Co do sprawy, związanej z projektami konstytucyi i kwestyi pokoju oba stronnictwa doszły do porozumienia, gdyż podstawa zapatrywań jest wspólna. Najtrudniej przedstawiał się projekt porozumienia **w sprawach aprowizacyi. Tutaj** poczynili jednak ludowcy daleko idące ustępstwa. **Godzą się mianowicie na** sekwestr, który jednak nie ma nosić nazwy sekwestru, lecz ma się zwać „Systemem zaaprowizowania miast“. Co się tyczy rozdziału tek, to Piastowcy ofiarują socyalistom jedną dużą tekę i dwie małe. Jako „duża teka“ wymieniane jest Ministerstwo spraw zagranicznych, dwie „małe“ — teka sprawiedliwości i robót publicznych. W takim razie **ministrem spraw zagranicznych zostałby p. Daszyński,** sprawiedliwości — **Dr Marek,** a robót publicznych — **Hausner.** Wiceministrem spraw zagranicznych pozostałby nadal **p. Dąbski.**

W godzinach wieczornych odbyły się konferencye między socyalistami a grupą Thugutta.

Na jutro zapowiedziano obrady między Związkiem Ludowo-Narodowym a Piastowcami.

Obok koncepcyi **gabinetu partyjnego** wysuwanym bywa projekt **gabinetu fachowego.** Jest to myśl podniesiona przez marszałka Trąmpczyńskiego, która jednak nie znajduje poparcia.

Sąd rozjemczy w sprawie Śląska Cieszyńsk.

Wiedeń. (Tel. wł.). A g. H a v a s a **donosi z Paryża:** Wedle informacyi z czeskiego Min. spraw zagranicznych, wiadomość o jakoby dokonanem już przekazaniu sprawy Ks. Cieszyńskiego sądowi rozjemczemu nie odpowiada prawdzie. Faktem jest, że wobec protestów z powodu położenia na Śląsku, zarówno ze strony polskiej, jak i czeskiej, Rada ambasadorów postanowiła w zasadzie za zgodą rządu polskiego (?) przekazać rozstrzygnięcie w sprawie Śląska Cieszyńskiego osobnemu sądowi rozjemczemu. Jakiekolwiek rokowania **nie** miały miejsca.

Cieszyn. (Telefonem). Czeski prezydent ministrów T u s z a r, złożył na posiedzeniu Sejmu czeskiego następujące oświadczenie:

„Według informacyi, otrzymanych przeze mnie, postanowiła ententa zwrócić się do rządu Republiki czesko-słowackiej, jakoteż do rządu Rzeczypospolitej Polskiej z zapytaniem,

jak się rządy powyższe zapatrują na kwestyę rozwiązania sprawy cieszyńskiej w drodze sądu rozjemczego.

„Dr Benesz, bawiący obecnie w Paryżu, ma w końcu tego tygodnia odbyć w tej sprawie bardzo ważną konferencyę z polskim ministrem spraw zagranicznych, p. Patkiem. Natychmiast po odbyciu tej konferencyi wróci dr Benesz do Pragi, gdzie na posiedzeniu komisyi spraw zagranicznych złoży wyczerpujące sprawozdanie z przebiegu odnośnych rokowań".

KRONIKA.

Kraków, 11 czerwca.

PROCESYA MARYACKA. Wczoraj, jako w oktawę Bożego Ciała, ze zwykłą doroczną uroczystością odbyła się na Rynku głównym procesya z kościoła Najśw. Panny Maryi. Celebransem był ks. infułat Dr Wądolny, poprzedzany przez liczne duchowieństwo. W procesyi brały udział bractwa z chorągwiami i feretronami z kościołów krakowskich, cechy z insygniami i sztandarami, które otaczały baldachim, tysiące ludności miejskiej i gromadki włościan i kobiet bronowickich w odświętnych szatach. Ks. infułat, niosąc Sanctissimum wśród śpiewów nabożnych, bicia dzwonów i hejnałów, skierował się ku pierwszemu ołtarzowi, gdzie odprawił przepisane modły: następnie, udzieliwszy błogosławieństwa wojsku na strażnicy głównej, obszedł dalsze ołtarze, aż w końcu, raz jeszcze udzieliwszy Błogosławieństwa Przenajśw. Sakramentem, wśród pochylonych chorągwi i sztandarów, powrócił do świątyni Maryackiej.

KONIK ZWIERZYNIECKI. Po procesyi Maryackiej starodawnym krakowskim zwyczajem wpadł na Rynek Konik Zwierzyniecki w otoczeniu dziesięciu wiciezków, złożywszy poprzednio hołd przed pałacem biskupim. Jak corocznie, ostatnim etapem barwnie przybranego Tatara, był handel „pod Faliną", skąd, wyszedłszy wśród dźwięków muzyki i odgłosów bębna, wrzawy i wesołości otaczających go tłumów, podążył ul. Wolską ku Zwierzyńcowi. Obchód „Konika" reżyserował, jak zwykle, p. Miciński, obywatel zwierzyniecki. Z zainteresowaniem przyglądali się pradawnemu krakowskiemu obchodowi oficerowie i żołnierze francuscy i włoscy.

PONOWNY WYBÓR PROF. ESTREICHERA REKTOREM UNIW. JAGIELL. W dniu wczorajszym odbył się w Uniwersytecie wybór nowego rektora. Wybranym został jednomyślnie na rok przyszły 1920/21 dotychczasowy rektor, prof. Dr Stanisław Estreicher. Po dokonanym wyborze przemówił do [illegible] imieniem wszystkich czterech wydziałów prof. Kostanecki, prosząc go o przyjęcie tej godności. Profesor Estreicher oświadczył, że wobec jednomyślnej woli kolegów wybór przyjmuje.

KONCERT PLEBISCYTOWY. Wielki koncert z bogatym programem odbędzie się 11 b. m. w Sokole o godz. 7.30. Udział wezmą: prof. A. Uruski, pianista, ze Lwowa, Ada Zbigniewiczówna, śpiewaczka, Hugo Baruch, skrzypek, i Tow. śpiew. „Echo" pod batutą prof. Walewskiego (solo wykona Dr A. Rawicz). Jest to jeden z wieczorów wielkiego koncertu objazdowego, urządzonego staraniem Uniw. Zcin. D. O. G. Kraków, na cele plebiscytowe. Bilety w księgarni wojsk. Czarnieckiego, Rynek gł.

OLBRZYMIE PODWYŻSZENIE CEN WĘGLA. Jesteśmy świadkami, a niestety i ofiarami rzeczy zgoła niezwykłej. W momencie, gdy rządy innych państw wspólnie z wszystkiemi twórczemi siłami społecznemi wydały walkę wszelkim zwyżkom, nas ze strony rządu spotykają niezmiernie dotkliwe niespodzianki w postaci podwyższanych niesłychanie cen chleba i mleka. Abstrahując na razie od cen chleba, którego podwyżkę motywuje rząd podrożeniem mąki amerykańskiej, cena węgla doszła do zawrotnych rozmiarów. Cenę za wagon węgla z kopalni krajowej podwyższył rząd z 3800 mk. na 6700 mk. Ceny węgla górnośląskiego są znacznie wyższe. Przeciw tej podwyżce zaprotestowała na ostatniem posiedzeniu w Krakowie małopolska dzielnicowa Rada węglowa, a onegdaj Rada miasta Lwowa. Sprawą tą zająć się powinni z całą energią nasi posłowie. Potworne ceny utrzymać się nie mogą. Ogół, a zwłaszcza liczna sfera inteligencyi, żyjąca ze stałych dochodów nie jest w stanie dotrzymać kroku w swych budżetach domowych takim ciężarom. A pamiętać należy, że za parę miesięcy nadejdzie zima i nikt nie obejdzie się bez opału. Cóż się stanie, gdyby do tego czasu jeszcze rząd zechciał podwyższyć ceny węgla? Stanęlibyśmy wówczas w obliczu katastrofy, gorszej, niż wiele poprzednich, któreśmy przetrwali.

PODWYŻSZENIE CEN JAZDY KOLEJĄ. Otrzymujemy następujące pismo: Znaczna, gdyż 125 proc. wynosząca od 1 czerwca, podwyżka cen biletów jazdy koleją, wywołała specyalnie w kołach urzędniczych, stacyonowanych na prowincyi, wielkie rozgoryczenie. Szczególniej podwyżką tą zostali dotknięci urzędnicy żonaci, których dzieci dojeżdżają koleją do szkół średnich za miesięcznemi szkolnemi kartami. Tu już podwyżka nie wyniosła 125 proc., ale 700 proc. Np. karta miesięczna szkolna ze Skawiny do Podgórza miasta III klasy kosztowała dotychczas 17 kor. = 11 mk. 90 f., obecnie zaś kosztuje aż 90 marek. Czy to nie ironia? Dziś, gdy urzędnik nie jest w stanie wyżyć z pensyi i gdy jeszcze regulacya tych poborów nie nastąpiła, sam rząd nakłada na niego tak dotkliwy podatek. W obecnych warunkach może posyłać do szkół swe dzieci albo paskarz, chłop lub kolejowiec. Dla pierwszych i drugich bowiem podwyżka jest nieznaczną w porównaniu z kolosalnymi dochodami, dla trzecich zaś nie stanowi ona żadnego znaczenia. Byłoby ze wszech miar pożądanem, by p. minister kolei więcej był sprawiedliwym dla dzieci urzędników, a nie wyjmował ich z pod prawa. Jeśli zaprowadzono podwyżkę 125 proc., to powinna ona w jednakiej mierze do wszystkich się odnosić, a więc 125 proc. od 11 mk. 90 f. wynosi 25 mk. 77 f., nie 90 mk.

OGROMNE PODROŻENIE WODY SODOWEJ. W kioskach z wodą sodową na plantach, należących do firmy K. Rząca i Chmurski, podwyższono cenę wody sodowej w sposób wprost nieprawdopodobny. Oto szklaneczka czystej wody sodowej (bez lodu) kosztuje 1 markę, a taka sama szklaneczka wody sodowej z sokiem 3 marki 50 fen. To niesłychane podwyższenie cen zwróci niewątpliwie uwagę m a g i s t r a t u i U r z ę d u z w a l c z a n i a l i c h w y.

POŚPIECH POCZTOWY. Min. poczt nadsyła nam następujące wyjaśnienie: W numerze 118 z dnia 19 maja pomieszczoną była notatka o pośpiechu pocztowym, poparta przykładem, że pilny list polecony nadany w Wiedniu 16 kwietnia, nadszedł do Krakowa 8 maja b. r. Zarząd pocztowy stwierdza, że z powodu stemplowania koron granice państwa zamknięte były od 17 do 26 kwietnia. Stan ten przedłużył się do końca kwietnia, z powodu, że zarząd Ks. Cieszyńskiego zarządził w tym czasie wymianę koron na marki. Wskutek tego wstrzymania ruchu pocztowego nagromadził się w Boguminie tak wielki materyał z korespondencyą do Polski, że od 1 maja nadchodził do Polski z Bogumina przez cały tydzień codziennie wóz dodatkowy z korespondencyą, którą urząd pocztowy Kraków 2 niezwłocznie wyrabiać musiał. W wypadku powyższym nie ponosi zatem Urząd pocztowy żadnej winy.

WYMIANA PIENIĘDZY. Dyrekcya Okręgu skarbowego w Krakowie, podaje do wiadomości, że w Krakowie odbywać się będzie wymiana banknotów 50, 20, 10, 2 i 1-koronowych na marki polskie w dniach od 14 do 25 czerwca b. r. włącznie od godziny 9 rano do 1 po południu. Miejsca wymiany podane w ogłoszeniach, oplakatowanych na murach miasta.

PRZYWRÓCENIE RUCHU POCIĄGU. Dyrekcya kolei komunikuje: Od jutra 11 czerwca powraca się między Krakowem a Lwowem codzienny bieg pociągów Nr. 27 i 28. Pociąg Nr. 27 odchodzi z Krakowa o godz. 9.25 rano, a pociąg Nr. 28 przybywa do Krakowa o godz. 19.20.

KRADZIEŻ ASYGNAT POŻYCZKI PAŃSTW. Nauczycielce Irenie Rudnickiej skradziono w gmachu szkoły im. św. Scholastyki asygnaty pożyczki państw.: E. 06843, E. 06844 i E. 06845. Policya ostrzega przed nabyciem tych asygnat.

WDZIĘCZNY SUBLOKATOR. Katarzyna Nosal, zam. przy ul. Berka Joselowicza, doniosła policyi, że jej sublokator, Michał Karasiński, skradł bieliznę i garderobę, wartości 10.000 mk. i zbiegł.

KRADZIEŻ W POCIĄGU. Aresztowano Michała Stoleckiego za kradzież pakunku z garderobą, wartości 2000 kor.

PAPIEROSY W PASKU. Funkcyonaryusze Urzędu walki z lichwą skonfiskowali Franciszce Tomczykiewicz podczas sprzedaży na ulicy 6200 sztuk papierosów francuskich. — Policya aresztowała Joachima Rosenbauma za pokątny handel papierosami. Skonfiskowano u niego 44 pudełek papierosów egipskich, wartości kilkunastu tysięcy marek.

WYPADEK TRAMWAJOWY. Wczoraj o godz. 7 wieczorem w ul. Starowiślnej 19-letnia Erna Jaskółka, wsiadając do tramwaju, wpadła pod koła t. zw. „kupiówki" i doznała bardzo ciężkich obrażeń. Pogotowie ratunkowe odwiozło ją do szpitala św. Łazarza.

SKONFISKOWANA SODA. Organa państw. Urzędu walki z lichwą zakwestyonowały wczoraj na ul. Wielopole 18 worków sody, które usiłowano wywieźć z Krakowa. Podczas czynności urzędowej funkcyonaryuszów Urzędu właściciel wozu zbiegł.

Z Polski i ze świata.

WYSOKIE ODZNACZENIE GEN. SZEPTYCKIEGO. Jak donoszą z Warszawy, król angielski Jerzy V nadał w dowód uznania znakomitych czynów i zasług armii polskiej wysokie ordery głównodowodzącemu frontu południowo-wschodniego generałowi broni Stanisławowi hr. Szeptyckiemu, oraz szefowi sztabu generalnego, generałowi podporucznikowi Stanisławowi Hallerowi i adjutantowi Naczelnego Wodza rotmistrzowi Potockiemu. Z odznaczeń przypadło gen. Szeptyckiemu najwyższe, jakie istnieje w Anglii, mianowicie: order Rycerza Imperjum Angielskiego (Knight of the British Empire).

PROCESYA BOŻEGO CIAŁA W CHEŁMŻY NA POMORZU. Już na parę dni przed Bożem Ciałem — jak nam donoszą z Chełmży — dały się słyszeć pomiędzy tutejszym ludem wieści o wielkim obchodzie, jaki się przygotowuje. Dzień przedtem zwożono ze wszech stron zieleń i kwiaty. Rynek i główne ulice, niegdyś stolicy biskupów chełmżyńskich, stały się jednym ogrodem, z oknami i balkonami domów ubranymi w obrazy świętych, dywany, kwiaty i t. d.

W sam dzień Bożego Ciała po sumie, odprawionej w dawnej katedrze biskupiej, uformowała się procesya, w której wzięło udział, prócz dziatwy szkolnej, 22 korporacyi i bractw i po raz pierwszy, p o b l i s k o p ó ł t o r a w i e k o w e j p r z e r w i e, wyruszyła na miasto.

Sędziwy jubilat, proboszcz i dziekan chełmżyński, który tu od lat 50 stoi na straży zasad wiary katolickiej i języka polskiego wśród ludu, zaintonował pieśń „Twoja cześć chwała", którą pełną piersią pochwycili wierni. Ludzie ci, nie odczuwający kalectwa swego języka w mowie i piśmie, przez odśpiewanie jednak wzniosłych pieśni kościelnych piękną polszczyzną — głosili całemu światu, że byli i pozostali Polakami. Pogoda była niepewna, a każdy pragnął, by pochód odbył się jak najwspanialej. Procesya wyszła na rynek, gdzie zbudowano dwa ołtarze, a katolicy ozdobili swe domy i okna oświetlili aż do poddasza, tu i ówdzie widniała przerwa pusta — to domy protestanckie. Przy końcu pierwszej Ewangelii począł padać deszcz, kilku eleganckich innowierców w cylindrach na głowie, z uśmiechem na ustach, poczęło urągać, ciesząc się, że katolików deszcz rozpędzi. Burmistrz wysłał do impertynenckich demonstrantów, urągających publiczności, policyanta, poczem niebawem znikli. Niebo się wkrótce wypogodziło. Z pieśnią na ustach, przeplataną odgłosem muzyki, podążono z rynku do trzeciego ołtarza przed szpitalem i czwartego u narożnika domu kupca Rochana w ulicy Chełmińskiej.

Uroczysty obchód na chwałę Pana nad Pany odbył się w podziwienia godnym ordynku przy udziale kilkudziesięciu tysięcy wiernych.

BARBARZYŃSTWA BOLSZEWICKIE. Z zarządu cyw. Wołynia i frontu podols. komunikują: Notowane w depeszach z frontu barbarzyństwa bolszewickie ze wzrastającą siłą dają się spostrzegać na pograniczach działania naszej armii. Z poza Dniepru donoszą „Hromadzkiemu Słowu", że dnia 16 maja do wsi Jarosławki w Czernihowszczyźnie, powiatu kozieleckiego, wpadł oddział baszkirów, liczący 400 ludzi. Zaczęło się coś niesłychanego. Kogo spotkano na ulicy, tego bito kolbami lub rąbano szablami. Baszkiry wpadali do chat, rabowali co się dało, czego nie mogli zabrać — niszczyli, bili i gwałcili kobiety. Zgromadzili oni w pobliżu cerkwi 300 zaaresztowanych włościan, przeważnie starców, wszystkich rozebrali do naga i następnie zaczęli do nich strzelać z kulomiotu. Zabrawszy wiele bydła, Baszkiry odjechali do Bobrowicy. Tu zabili 8 osób. Ciekawe, iż po tem wszystkiem Baszkiry powywieszali po wsi odezwy Trockiego, wzywające wszystkich do szeregów armii czerwonej.

Dnia 19 maja tensam oddział udał się do wsi Ozieriany, o 8 wiorst od Bobrowicy. Pod Ozierianami spotkali ich partyzanci Konowałowa. Od rana do południa toczyła się zacięta bitwa. Baszkiry trzykrotnie atakowali wieś i zostali odparci, lecz partyzantom nie wystarczyło naboi i musieli się cofnąć. Baszkiry zaś spalili znaczną część wsi.

POLSKIE INSTYTUCYE W KIJOWIE. Niezwłocznie prawie po wyjściu bolszewików z Kijowa, wznowiły też swą działalność instytucye publiczne polskie i organizacye; rozpoczął pracę „Polski Komitet Wykonawczy na Ukrainie", obejmujący, jak i dawniej, stanowisko kierownicze w życiu polskiem w Kijowie. W dniu 13 maja odbyło się zgromadzenie członków Polskiego Zrzeszenia Demokratycznego na Ukrainie i zaproszonych gości. Zebrani uchwalili, że Zrzeszenie Demokratyczne ma wznowić swą działalność. Uruchomiony też został Klub polski „Ogniwo" w nowym lokalu przy ul. Nestorowskiej 19. Polskie Tow. gimnastyczne „Sokół" podało zawiadomienie, iż niebawem otworzy swoje podwoje dla członków i gości. Polski Czerwony Krzyż rozpoczął przed kilku dniami swoją działalność i z dnia na dzień rozszerza zakres swej działalności. Od trzech dni funkcyonuje na dworcu „Kijów I" herbaciarnia dla wojskowych. Żołnierze i oficerowie, przejeżdżający przez dworzec osobowy, otrzymują tam bezpłatnie herbatę z chlebem, z zapasów przywiezionych z Warszawy, wypieczonym przez piekarnie Polskiego Czerwonego Krzyża. Na tej samej stacyi czynne jest ambulatoryum Czerwonego Krzyża dla wojskowych, obsługiwane przez lekarzy dyżurnych, od godziny 9 zrana do godziny 6 wieczorem. Każdy z pacyentów otrzymuje odrazu potrzebne lekarstwo. W celu niesienia ludności pomocy sanitarnej, organizuje się bezpłatne ambulatoryum Polskiego Czerwonego Krzyża przy ul. Puszkińskiej Nr. 22/A. Do pracy przystąpiło też Kijowskie Tow. Dobroczynności. Wznowił swą działalność „Teatr Polski", który sezon letni rozpoczął komedyą A. Fredry: „Damy i huzary". Co do funkcyonowania szkół, dowiadujemy się, że egzaminy wstępne do wszystkich klas w szkołach męskiej i żeńskiej filologicznych Tow. popierania szkoły średniej przy Rylskim 10, odbywać się miały od dnia 25 do 29 maja.

Zawiadomienia i komunikaty.

POŻYCZKA ODRODZENIA. USTANOWIENIE DALSZYCH GŁÓWNYCH MIEJSC SPRZEDAŻY. Instytucye finansowe, mające siedzibę w okręgu Sądu apelacyjnego w Krakowie, które pragną współdziałać przy przyjmowaniu zapisów na pożyczki państwowe, jako główne miejsca sprzedaży, zechcą wnieść podania, zaopatrzone w polecenie właściwego Starostwa, do Ekspozytury Urzędu propagandy pożyczki państwowej w Krakowie (Rynek główny, Szara kamienica, II schody, I piętro), która na mocy upoważnienia Ministerstwa Skarbu jest uprawniona do ustanawiania głównych miejsc sprzedaży w okręgu Sądu apelacyjnego w Krakowie. 1767

GIMN. ŻEŃSKIE IM. A. MICKIEWICZA (Franciszkańska 1). Egzamina 21 czerwca o 8 rano. Wpisy do końca czerwca przed poł. 1772

W POWSZ. ZWIĄZKU ART. POLSK. (Szpitalna 21) otwarcie wystawy nastąpi w niedzielę dnia 13 b. m. Prace nadesłali: Czarnecka, Czasnowska, A. Hiroń, Klimowski, Leszko, Müller, Nowotnowa, Pinkasówna, Pol, Serbeński, Siedlecka, Stachowski, Szwarc, Waśkowski, Żelechowski.

WPISY DO WYŻSZEJ PAŃSTW. SZKOŁY PRZEMYSŁU ART. (IV wydział szkoły przemysłowej) odbędą się od dnia 21 do 22 czerwca b. r. o godz. 10—12, w obecnym lokalu tej szkoły przy ul. Wolskiej 19, parter.

POPIS UCZNIÓW KURSÓW DRAMATYCZNYCH M. Jednowskiego i Dra Z. Nowakowskiego odbędzie się w sobotę 12 b. m. o godz. 4 po poł. w teatrze im. J. Słowackiego. W programie fragmenty i sceny z „Nocy listopadowej" Wyspiańskiego, (pierwszy akt) „Szkoły żon" Moliera, „Księdza Marka", „Snu srebrnego Salomei" i „Nowej Dejaniry" Słowackiego, „Zaczarowanego koła" Rydla, oraz akt pierwszy wraz ze sceną Wacława i Klary z drugiego aktu z „Zemsty" Fredry. „Noc Listopadowa" i „Zemsta" w kostyumach i charakteryzacyi. Popis odbywa się bez suflera. Ceny zniżone do połowy. Dochód na cele Komitetu plebiscytowego.

POPIS SZKOŁY ŚPIEWU IGN. WARMUTHA odbędzie się we czwartek 24 b. m. w sali „Sokoła" o godz. 7 wieczorem. Program bardzo urozmaicony zapewnia słuchaczom dużo miłych wrażeń. Dochód na cele Związku muzyków-pedagogów. Bilety u Rudnickiego. Linia A-B.

SPRZEDAŻ CHLEBA BIAŁEGO. Miejskie Biuro aprowizacyjne zawiadamia, że w przyszłym tygodniu otrzymają konsumenci racye po 1 kg. białego chleba w cenie po 9 mk. 80 f., oraz po 50 dkg. białej mąki w cenie po 9 mk. 42 f. za 1 kg. Wydawanie rozpocznie się we wtorek 15 b. m.

SPIS INWENTARZA ŻYWEGO. Ministerstwo aprowizacyi zarządziło spis inwentarza żywego u właścicieli gospodarstw rolnych, oraz wszystkich gruntów, z wyszczególnieniem: 1) ogólnego obszaru poszczególnych gospodarstw, 2) ziemi ornej, 3) powierzchni obsianej poszczególnymi gatunkami zbóż i innych ziemiopłodów. W tym celu magistrat wzywa właścicieli i dzierżawców gruntów, aby bezzwłocznie, a najpóźniej do 18 b. m., zgłosili się we właściwych komisaryatach obwodowych, celem podania potrzebnych dat.

Wiadomości kościelne.

W KOŚCIELE SS. DOMINIKANEK. Zakończenie całodziennej adoracyi w uroczystość Najśl. Serca Pana o godz. 5 wieczorem.

W NIEDZIELĘ 13 czerwca przypada w kościele OO. Reformatów odpust św. Antoniego. W tym dniu o godz. 8 rano w czasie Mszy św. kwartet, o 10-tej solo, o 10¾ chór pod batutą p. Wallek Walewskiego. 1773

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU „BAGATELA" komunikują: Dawno w Krakowie nie grane „Grube ryby" Bałuckiego wznowione będą dzisiaj z gościnnym udziałem M. Frenkla, który kreacyę Wistowskiego zalicza do najcelniejszych w swoim repertuarze.

Z TEATRU NOWOŚCI komunikują: „Muzykanci wiejscy", operetka O. Straussa, która osiągnęła sukces na środowej premierze, powtórzoną zostanie w piątek i sobotę.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Piątek 11 b. m.: „Polowanie na mężczyznę" Donnay'a.
Sobota 12 b. m.: „Zazdrość" Arcybaszewa.
Niedziela 13 b. m.: Po poł. „Pani Chorążyna" Krzywoszewskiego; wieczorem „Polowanie na mężczyznę" Donnay'a.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Piątek 11 b. m.: „Gęsi i gąski".
Sobota 12 b. m.: „Bęben".
Niedziela 13 b. m.: „Azja Tuhajbejowicz".

Repertuar „Bagateli".

Piątek 11 b. m.: „Grube ryby" z M. Frenklem.
Sobota 12 b. m.: „Grube ryby" z M. Frenklem.
Niedziela 13 b. m.: Po poł. „Zakochani"; wieczorem „Złota moja żona".

Repertuar teatru „Nowości".

Piątek 11 b. m.: „Muzykanci wiejscy".
Sobota 12 b. m.: „Muzykanci wiejscy".

Miejski teatr powszechny.

„Bęben", komedya P. Vebera i H. Gorsse.

Wystawiona w Teatrze Powszechnym lekka komedya „Bęben" należy do tych miłych i sympatycznych sztuk, które zawsze ściągają liczną publiczność. Warunkiem powodzenia musi być jednak żywe tempo gry wszystkich wykonawców, oraz swoboda, z jaką przewijają się przez scenę dowcipne dyalogi i zabawne sytuacye. Na „premierze" warunków tych w znacznej mierze brakło, znalazły się dopiero na następnych przedstawieniach. Artyści, którzy we wtorek grzeszyli licznemi niedociągnięciami, już wczoraj okazali, że mogą w miarę sił sprostać zadaniu. Uwaga ta nie odnosi się wszakże do p. Morskiej, dyr. Jarnińskiego, pp. Czarneckiej, Kolmanównej i Krajewskiej.

P. Morska, jako przemiły 16-letni „bęben", uciekający przed nieznośnemi ciotkami do znakomitego malarza, w którym wybrała sobie, że się kocha, grała wprost świetnie. Swoboda, lekkość, finezya i wdzięk towarzyszyły każdemu jej powiedzeniu, każdemu gestowi na scenie. Groteskowy epizod Alcydesa w interpretacyi dyr. Jarnińskiego był pierwszorzędnym popisem tego wybitnego artysty. Komiczne figury starych ciotek w wykonaniu pp. Kolmanównej i Krajewskiej wypadły niezwykle zabawnie. P. Sarnowski, jako malarz Delanoy, wczoraj już bez porównania lepiej wywiązał się z zadania; mniej było w grze jego ociężałości, jakiej rola ta nie znosi. Pp. Relewiczówna, Czarnecka, Magnuszewski, Zbucki i inni dopełnili zespołu, zwłaszcza zaś gra pp. Czarneckiej i Relewiczównej zasługuje na uznanie.

Spodziewać się można, że „Bęben" w ciągu letniego sezonu cieszyć się będzie w Teatrze Powszechnym rzetelnem powodzeniem. E. Z.

Hygiena zębów i jamy ustnej.

II.

Walka z próchnicą zębową u dzieci szkolnych i jej praktyczna organizacya.

Jak z jednej strony działalność lekarska stara się obecnie specyalizować w każdym kierunku, tak z drugiej strony zakres ogólnej hygieny w ostatnich czasach zatacza coraz szersze kręgi, znajdując praktyczne zastosowanie zdobytej wiedzy we wszystkich gałęziach medycyny. Dawniej leczono choroby — dziś staramy się im także zapobiegać i w tem leży zadanie nowoczesnego lekarza hygienisty.

Już z końcem XIX wieku zwrócono baczną uwagę na próchnicę zębową. Przekonano się, że jest ona klęską ogólną wszystkich cywilizowanych narodów. Zdanie, jakoby złe zęby były ujemnem dobrodziejstwem kultury, przestało być paradoksem. Próchnica zębowa towarzyszy człowiekowi przez całe życie, nigdy nie goi się samorzutnie — atakuje sąsiednie organa zębów — jest punktem wyzwalającym dla całego szeregu chorób ogólnych i zakaźnych.

Sprawa walki z próchnicą zębową, zainicyowana w Paryżu w roku 1900 na międzynarodowym kongresie dentystycznym, zainteresowała wszystkie narody Zachodu, które organizują u siebie bezpłatną pomoc lekarsko-dentystyczną dla dzieci szkolnych. Za przykładem Strassburga, gdzie prof. Jessen otworzył w roku 1902 pierwszą klinikę dentystyczną szkolną, poszły wszystkie większe miasta Niemiec, tak, że przed wojną cała Rzesza niemiecka była wprost zasiana temi humanitarnemi instytucyami.

U nas do niedawna w byłych zaborach był głos o potrzebie pomocy dentystycznej w szkołach i praktycznego zwalczania próchnicy zębowej i chorób jamy ustnej tylko głosem wołającego na puszczy. Aż wreszcie w roku 1912 powstaje w Krakowie pierwsze w Polsce A m b u l a t o r y u m d e n t y s t y c z n e s z k o l n e, dające dzieciom szkół miejskich bezpłatną pomoc lekarską dentystyczną. Skutki agend tej humanitarnej instytucyi już po 8 latach jej istnienia ocenić się dadzą — a gmina miasta Krakowa, która wzięła na siebie koszta urządzenia i utrzymania tej instytucyi miejskiej, spełniła chwalebny obowiązek i oddała sprawie zdrowia młodego pokolenia ogromną przysługę. Dopiero w 1917 r. zorganizowano bezpłatną pomoc dentystyczną dla ubogich dzieci Warszawy. Instytucya ta jednakże nie subweniowana odpowiednio przez miasto i rząd nie może absolutnie zadość uczynić ogólnej potrzebie.

Zużytkowując doświadczenia w tym zakresie prof. Jessena (Strassburg) i Kantorowicza (Monachium), starałem się przez 7 lat mej pracy dostosować się do potrzeb dzieci szkół m. Krakowa. Chodziło mi nietylko o pierwszą pomoc, tj. o uśmierzenie bólu, ale i o ratowanie tego, co się jeszcze uratować dało, słowem o zwalczanie próchnicy zębowej, a także o wpajanie w zgłaszające się do ambulatoryum dzieci najelementarniejszych zasad hygieny jamy ust i zębów. Pracę tę w wysokim stopniu ułatwiała mi instytucya lekarzy szkolnych i grona nauczycielskie.

Z krakowskiego Ambulatoryum dentystycznego szkolnego korzysta około 18 proc. dzieci szkolnych, zapisanych do szkół miejskich. Biorąc ostatnie cztery miesiące pod uwagę, było 852 nowych pacyentów, u których wykonano 2572 większych zabiegów dentystycznych, a w tem extrakcyi wykonano 1525, plomb założono 960, zaopatrzeń korzeni 287, wśród przeciętnej liczby 33 ordynacyi dziennie przez 4 godziny pracy w ambulatoryum. Jak ze sprawozdań rocznych wynika, agendy m. Ambulatoryum dent. szkolnego stale wzrastają.

Prezydyum m. Krakowa, chcąc, aby instytucya ta sprostała swoim zadaniom i stała nadal na wysokości wymagań, jakie nowoczesna wiedza w zakresie dentystyki stworzyła, przyznało w b. r. budżetowym w wydatkach nadzwyczajnych kwotę 16.000 Mkp. na rozszerzenie Ambulatoryum i dodało do pomocy jeszcze jedną wyszkoloną siłę techniczną, która równocześnie prowadzi administracyę zakładu. M. Ambulatoryum dentystyczne szkolne mieści się w miejskim Urzędzie zdrowia (Poselska 12 parter) i przyjmuje codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od 2—4 po południu. Porady i wyjmowanie zębów bezpłatnie. Wszelkie inne zabiegi dentystyczne wykonywane są za zwrotem własnych kosztów materyału według ustalonej normy.

Prócz praktycznego zwalczania próchnicy zębowej, starano się wpoić w dzieci najważniejsze zasady hygieny jamy ustnej i zębów przez ciągłe pouczanie o racyonalnem używaniu szczoteczki, przez wydanie popularnych przepisów co do pielęgnowania jamy ust i zębów i t. d. Wydano także odezwę do szkół wszelkiego typu o zwalczaniu próchnicy zębowej u dzieci szkolnych, którą rozsyłą się corocznie dyrekcyom. Zwrócono się do wszystkich towarzystw opiekujących się młodzieżą szkolną i instytucyi poświęconych ochronie dzieci, by przyjmowane do siebie dzieci poddawały badaniu i ewentualnemu uporządkowaniu jamy ustnej i zębów. Wchodząc w kontakt z rodzicami i zyskując także ich zaufanie do Ambulatoryum, wreszcie kontrolując co pewien okres czasu doprowadzoną do porządku jamę ustną dzieci szkolnych, wyczerpałbym chyba postawiony sobie przed 7 laty program mej pracy w tym kierunku.

Reasumując to, co było wyżej powiedzianem, do walki z próchnicą zębową u dzieci szkolnych, powinna stanąć: Nauka, badając przyczyny i rozwój epidemiczny próchnicy, podając środki ku obronie, zaczynając leczenie zapobiegawcze od podstaw, t.j. od czasów jeszcze przedszkolnych. Powinna stanąć także rodzina, a zwłaszcza matka. Szkoła, łącznie z instytucyą lekarzy szkolnych, ma w tym zakresie bardzo szerokie pole działania. Władze, powołane do czuwania nad zdrowiem społeczeństwa, powinny wziąć udział w tej walce, przez popieranie istniejących i zakładanie nowych Ambulatoryów i Klinik dentystycznych szkolnych we wszystkich większych miastach Rzeczypospolitej i organizowanie t. zw. okręgowych Ambulatoryów dentystycznych szkolnych po powiatach, wreszcie samo społeczeństwo. Z tej zwłaszcza strony ratunek i sanacya może dać bardzo dobre wyniki, jeśli praca będzie ujęta w pewien plan ściśle określony. Zaradzenie złemu bowiem nie polega tylko na szukaniu porady, czy doraźnej pomocy, ale głównie na zapobieganiu próchnicy przez odpowiednie żywienie się, gimnastykę szczęk i zębów, hygienę i czystość.

Dla państwa polskiego będzie tedy sprawą pierwszorzędnej wagi: Zorganizowanie racyonalnej walki z próchnicą zębową we wszystkich warstwach naszego narodu; utworzenie Klinik, względnie Ambulatoryów dentystycznych szkolnych; utworzenie oddziałów stomatologicznych przy szpitalach krajowych i wojskowych, a wreszcie zreformowanie gruntowne pomocy dentystycznej przy kasach chorych.

Hasłem zaś do tej walki niechaj będzie świadomość podniesienia ogólnego stanu zdrowotności młodego pokolenia, podniesienia odporności całego narodu i zwiększenie przez to ogólnego dobytku narodowego zmartwychwstałej Ojczyzny.

DR LUDWIK GRABCZAK.

Wiadomości polityczne.

— W Kownie bawił w tych dniach poseł Niedziałkowski z P. P. S. i na podstawie rozmów z kierującemi osobistościami stwierdził, że jedynie socyalna demokracya Litwy dąży szczerze do zgody z Polską. Zgadza się ona na program federacyi niepodległej Rzeczypospolitej litewskiej z Polską oraz na zapytanie ludności Wileńszczyzny i Grodzieńszczyzny o jej wolę co do przyszłości tych ziem. Inne stronnictwa litewskie (ludowcy, grupa inteligencyi i chrześc. demokraci) o federacyi na razie nie chcą słyszeć i stoją na stanowisku, że Wilno musi bezwzględnie należeć do Litwy. Chrześc. demokraci grożą nawet z tego powodu Polsce wojną. Minister spraw zagranicznych Waldemara oświadczył, że Litwini wolą stracić Wilno, niż sfederalizować się z Polską. Wszystkie stronnictwa litewskie odrzucają koncepcyę Wielkiej Litwy wspólnie z Białą Rusią. Uważają one kwestyę białoruską i ukraińską za wewnętrzną sprawę rosyjską.

— Wojska alianckie w Cieszyńskiem powiększono znacznie w ostatnich czasach. Obecnie załoga ta składa się z 2 batalionów francuskich i 2 włoskich w sile razem około 5000 ludzi. Komendantem jest gen. Destornes.

— Podczas pobytu w Kijowie oświadczył Petlura w sprawie agrarnej, że rozstrzygnie ją konstytuanta ukraińska, która ma być zwołana w jak najkrótszym czasie. Nieprawdą jest, jakoby reformę agrarną na Ukrainie miała przeprowadzić Polska. Według umowy, wojsko polskie pozostanie na Ukrainie tylko tak długo, aż zorganizuje się dość silna armia ukraińska. Wszelkie odmienne twierdzenia są niesumienną prowokacyą. Zgodne współżycie Polski i Ukrainy leży w interesie obydwóch tych państw. Wskazuje na to także historya, Polska była potężną, dopóki obydwa narody żyły w zgodzie. Gdy przyszły nieporozumienia, znikła Ukraina, ale upadła też i Polska.

Wielkie zwycięstwo nad Berezyną.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 10 czerwca:

Wielka bitwa nad Berezyną, rozpoczęta dnia 14 maja, a prowadzona z ogromnem obustronnem napięciem, została w dniu wczorajszym uwieńczona ostatecznem naszem zwycięstwem. Nieprzyjaciel, skoncentrowawszy przed frontem armii generała Sosnkowskiego dziewięć dywizyi piechoty, usiłował ponownie dnia 5 b. m. ująć inicyatywę w swoje ręce, rzucając w tym celu wszystkie siły do ataku.

Wywiązała się krwawa i zacięta walka, zwłaszcza na odcinku VIII dywizyi piechoty i grupy gen. Żeligowskiego, w czasie której poszczególne miejscowości parokrotnie przechodziły z rąk do rąk. **W rezultacie już dnia 8 b. m. wieczorem przeciwnik został na całej linii odparty.** Dnia 9 czerwca rano wojska nasze **przeszły do ataku, rozbijając w zdecydowanem natarciu gros sił nieprzyjacielskich, które odrzucono** na linię rzeki Auty. **Zdobycz, na razie obliczona, wynosi z górą 600 jeńców i 57 karabinów maszynowych.**

W rejonie Garwala nasze oddziały **dokonały śmiałego wypadu, niszcząc kilkadziesiąt łódek,** przygotowanych przez nieprzyjaciela do przeprawy i znaczne zapasy amunicyi.

W **rejonie na północ od Kijowa** nieprzyjaciel rozwija poważniejszą akcyę.

W obszarze Czernobyla na południowym odcinku odparto słabsze ataki przeciwnika.

Z Rady ministrów.

Warszawa. P. A. T. Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 10 czerwca przyjęła projekt ustawy o felczerach, projekt rozporządzenia rady ministrów w sprawie odroczenia zapłaty prywatno-prawnych wierzytelności pieniężnych w byłym zaborze austryackim oraz projekt ustawy w sprawie zmian ordynacyi wyborczej do Sejmu.

Kombinacye gabinetowe.

Warszawa. (Telefonem). Krążą tu najrozmaitsze kombinacye o **składzie przyszłego gabinetu.** Wymienianą jest **kandydatura Witosa na premiera.** Ludowcy wysuwają również kandydaturę **Dąbskiego.** Podają też następujący przypuszczalny skład gabinetu: Prezydent ministrów — Witos (Dąbski lub Skulski, o ile dojdzie do porozumienia z Z. L. N., minister spraw zagranicznych — Daszyński, wiceminister Dąbski, skarb — Diamand (Stesłowicz lub Steczkowski), sprawiedliwość — Dr Marek, rolnictwo — Wilkoński, roboty publiczne — Bryl (albo Hausner). Kandydatów na inne teki nie wymieniają.

W sprawie noty pokojowej do Rosyi sowieckiej.

Warszawa. P. A. T. „Kuryer Warszawski" donosi: Jak już donosiliśmy, rząd zamierzał w **odpowiednim terminie wysłać pod adresem rządu sowietów radio pokojowe.** Ponieważ jednak wybuchło przesilenie gabinetowe, prezydent ministrów nie jest w tej chwili upoważnionym do podjęcia kroków tak ważnych. Wątpliwości swoje przedstawił prez. ministrów marszałkowi Sejmu, który dążąc ze swej strony do usunięcia ewentualnej zwłoki, zaproponował prezesom klubów, aby upoważnili specyalnie premiera Skulskiego do podjęcia, w razie potrzeby, odpowiednich kroków.

PADEREWSKI W WARSZAWIE.

Warszawa. P. A. T. Jak podają dzienniki, były prezes ministrów i minister spraw zagranicznych, poseł Ignacy Paderewski, powrócił do Warszawy.

Warszawskie strajki.

Warszawa. P. A. T. „Kuryer Warszawski" podaje: **Strajk trwa bez przerwy.** Elektrownia i wodociągi pracują pod osłoną wojskową, pracę pełnią w elektrowni słuchacze politechniki, z ramienia Stowarzyszenia samopomocy społecznej oraz część robotników Polskiego Związku pracowników elektrowni. Na stacyi pomp pracują członkowie S. S. S. i część robotników nieprzychylna strajkowi. Wyładowanie węgla przy stacyi kolejowej również załatwiają członkowie S. S. S. przy pomocy olbrzymich samochodów ciężarowych.

Do strajku przystąpiły wszystkie oddziały straży pożarnej, oświadczyły jednak, że przy pożarze straż będzie wyjożdżała. Przy szpitalnictwie część pracowników stosuje system biernego oporu. W wydziale zaopatrywania pracę objęli również członkowie S. S. S. Instytucya ta więc w strajku obecnym wykazuje istotną żywotność.

Odwet za wstrzymanie transportów amunicyi.

Cieszyn. (Telefonem). Wobec **zatrzymywania polskich transportów amunicyi** przez kolejarzy czeskich, **rząd polski wstrzymał dowóz nafty do Czech.** Czesko-słowacki rząd ma sobie podobno nie życzyć odcięcia dowozu nafty polskiej, jednak nie może pokonać stanowiska robotników czeskich, **którzy** stanowczo sprzeciwiają się przepuszczaniu transportów broni i amunicyi do Polski.

O GRANICĘ POLSKO-CZESKĄ.

Cieszyn. (Telefonem). Z Pragi donoszą, że według informacyj, które otrzymała czesko-słowacka delegacya w Paryżu, **projekt czesko-polskiej granicy** na Śląsku Cieszyńskim w takiej interpretacyi, w jakiej podawała go prasa polska, nie odpowiada prawdzie.

CZESI UŁATWIAJĄ UCIECZKĘ Z POLSKI JEŃCOM ROSYJSKIM.

Nowy Targ. P. A. T. Od dłuższego czasu polska służba bezpieczeństwa zauważyła, że w Twardoszynie, poza terenem plebiscytowym orawskim, istnieje czeskie biuro paszportowe, ułatwiające **ucieczkę oficerom rosyjskim z polskiej niewoli.** Z Polski przybywają ci jeńcy na teren plebiscytowy orawski. Tu od czeskich żandarmów otrzymują do Czechosłowacyi przepustki, które wystawia wspomniano biuro w Twardoszynie. W ostatnich dniach **przemycono w ten sposób kilkunastu zbiegów,** wedle dalszych wywiadów, oficerów tych pozostawiają Czesi na Słowaczyźnie, organizując sowieckie oddziały.

Plebiscyt na Mazurach i Warmii 11 lipca.

Nauen. P. A. T. Ag. Radio. **Z niemieckiego** urzędowego źródła **donoszą, że plebiscyt w Prusiech Wschodnich i Zachodnich odbędzie się w niedzielę dnia 11 lipca.**

Po wyborach w Niemczech.

Nauen. P. A. T. Ag. Radio. Według tymczasowych **wyników** przedstawia się obraz rozdziału mandatów do nowego parlamentu w następujący sposób:

Socyaliści większości 110 (dotychczas 163), niezależni 80 (dotychczas 22), centrum 65 (dotychczas 75), niemiecka partya narodowa 65 (dotychczas 42), niemiecka partya ludowa 61 (dotychczas 22), lista chrześcijańsko-federalistyczna 21 (dotychczas 14), niemiecka hanowerska partya 5 (dotychczas 3), bawarski związek wieśniaków 4 (dotychczas 5), komuniści 3 (dotychczas 0). Nowy parlament będzie liczył razem 460 posłów.

Oddano przy wyborach nagół 25.719.067 głosów. Ostateczny rezultat będzie niebawem ogłoszony. W sprawie nowej większości i nowego rządu nie poczyniono dotychczas jeszcze żadnych urzędowych starań.

Lyon. P. A. T. Ag. Radio. Z Berlina donoszą, że **gabinet podał się do dymisyi.** Ebert polecił Müllerowi utworzenie nowego gabinetu. Panuje przekonanie, że Müller zwróci się do niezależnych, ale że nie osiągnie żadnego pozytywnego rezultatu. W takim wypadku będzie on się starał utworzyć gabinet, opierając się na dotychczasowej koalicyi.

Nauen. P. A. T. Ag. Radio. Przywódca niezależnych socyalistów, Dittmann, oświadcza w organie partyjnym „Freiheit", że partya jego **nie może brać udziału w utworzeniu rządu** wraz z partyami kapitalistycznemi, lecz musi zebrać wszystkie siły robotnicze do walki rozstrzygającej między proletaryatem a socyalizmem.

Nauen. P. A. T. Ag. Radio. Komunistyczne pismo partyjne „Rote Fahne" donosi, **że proletaryat będzie walczył** wszelkimi środkami, a szczególnie strajkiem generalnym przeciwko rządowi mieszczańskiemu. „Vorwaerts", organ socyalistów większości konstatuje, że najwyżej 5 milionów wyborców oświadczyło się za dyktaturą rad, a najmniej 17 milionów za systemem parlamentarnym. Także wśród socyalistów jest większość przeciwna dyktaturze. Powinno to być nauką dla niezależnych socyalistów i komunistów.

Wiedeń. P. A. T. Ag. Radio. Biuro kor. donosi z Berlina, że kroki, podjęte przez rząd i partye w celu utworzenia nowego rządu, zostały bezskuteczne. Poszczególne partye odbędą w najbliższych dniach posiedzenie frakcyjne, aby omówić położenie, spowodowane wyborami.

NIEMCY PRZECIW FRANCUSKIM ŻOŁNIERZOM NA G. ŚLĄSKU.

Bytom. P. A. T. Przedstawiciele stronnictw niemieckich w Opolu udali się do prefekta i zażądali, aby żołnierzom francuskim nie wolno było nosić broni poza służbą. Prefekt oświadczył, że żołnierze francuscy noszą broń dla bezpieczeństwa osobistego i dopóki nie będzie gwarancyi ze strony niemieckiej, że ludność niemiecka nie będzie napadała na żołnierzy francuskich, żołnierze ci muszą mieć prawo noszenia broni. Również odparł prefekt pretensye delegatów, aby z budynku, w którym mieszczą się biura polskie, usunięto godło państwowe polskie. Delegaci niemieccy odnieśli z tej konferencyi z prefektem bardzo niekorzystne wrażenie.

Bytom. P. A. T. W Opolu przyszło do nowych starć między żołnierzami francuskimi a niemieckimi. **Jednego z Francuzów rzucili Niemcy do Odry. Francuz utonął.** Panuje z tego powodu wielkie wzburzenie. Pisma niemieckie donoszą, że całemu zajściu przypatrywał się bierne oficer angielski.

Memoryał Krasina.

Paryż. P. A. T. Ag. Radio. „Eclair" ogłasza **memoryał,** przedstawiony przez **Krasina,** gospodarczej koalicyjnej delegacyi. Dokument zawiera trzy części: 1) przedwstępne warunki rokowań, 2) wyszczególnienie produktów, które Rosya może eksportować i które chce importować, 3) notę dodatkową.

Jako warunki wstępne oznaczone zostały: Usunięcie stanu wojennego i usunięcie blokady. Jako szczególne warunki podjęcia stosunków ekonomicznych zaznaczone zostały: gospodarcze zastępstwo na podstawie równouprawnienia, oznaczenie prawnych podstaw dla gospodarczych tranzakcyj i t. d.

Między towarami, które Rosya może natychmiast eksportować, znajdują się następujące: drzewo budulcowe, drzewo do kopalń, produkty gospodarki leśnej, ter, żywicę i podobne produkty, len, cerealia, oleje mineralne, konopie i szczecina, włosień i t. d.

Rosya zaś życzy sobie importować: maszyny do górnictwa, żurawie do podnoszenia ciężarów, pompy, rury, przyrządy ślusarskie, piły, lokomobile dla rolnictwa, dynamomaszyny, lekarstwa, opatrunki, maszyny dla przemysłu metalurgicznego, pługi, słowniki, brony, lokomotywy, maszyny dla zakładów, pędzonych wodą, materyał dla przemysłu włókniczego, warsztaty tkackie i t. d.

Francuzi chcą sekwestrować złoto bolszewickie.

Paryż. P. A. T. „Petit Parisien" podaje, że francuski **poseł w Sztokholmie,** de la Vaud, otrzymał polecenie, ażeby w imieniu posiadaczy rosyjskich rent zażądał **sekwestru rosyjskiego złota** w stemplowanych rublach i sztabach, które zostało przez rząd bolszewicki złożone w bankach w Sztokholmie. Równocześnie zawiadomił o tem Millerand szwedzkiego posła w Paryżu. Urzędowe pismo zostało wysłane do Londynu, gdyż bolszewickie złoto i platyna ma być wkrótce przewiezione do Londynu.

ANTYŻYDOWSKIE ROZRUCHY W RYDZE.

Warszawa. (Telefonem). Jak donoszą tu z Rygi, **wybuchły tam rozruchy antyżydowskie.**

GABINET NITTI'EGO PODAŁ SIĘ DO DYMISYI.

Wiedeń. P. A. T. Ag. Radio. Biuro kor. podaje następujące doniesienie Ag. Stefani z Rzymu: Na posiedzeniu Izby oświadczył prezydent ministrów Nitti, że ze względu na parlamentarne położenie **gabinet podał się do dymisyi.**

Legioniści czescy strzelają do Włochów.

Wiedeń. P. A. T. Tel. Comp. donosi z Lublany: **Dzisiaj przejeżdżały przez Gorycyę** trzy pociągi transportowe **z legionistami czeskimi,** którzy wrócili z Syberyi. Na stacyi w Gorycyi **zostały te trzy pociągi** zatrzymane przez kolejarzy włoskich. Kolejarze zażądali od legionistów wydania broni.**Przyszło do gwałtownych sprzeczek, które doprowadziły do strzelaniny.**

GWAŁTOWNY SPADEK CEN WE FRANCYI.

Wiedeń. P. A. T. Tel. Comp. donosi z Zurychu: Z Marsylii telegrafują, że daje się tam odczuwać **gwałtowny spadek cen** wszystkich towarów. Obawiają się z tego powodu finansowej ruiny większych firm. Ceny zboża spadły z 400 na 285 franków.

Rewolucya bolszewicka w Persyi.

Walcz. P. A. T. Z Paryża donoszą: Wczorajsze dzienniki londyńskie przyniosły wiadomość radiotelegraficzną z Moskwy, że w nocy z piątku na sobotę w północnej Persyi w mieście Reszt utworzył się **prowizoryczny rząd perski pod kierownictwem wodza armii rewolucyjnej Miży Kuczuka.** Równocześnie donosi radio telegram, że wojska angielskie opuściły Reszt bez walki i cofają się w kierunku południowo-wschodnim skutkiem tego, że **oddziały hinduskie nie chciały walczyć przeciw rewolucyonistom.**

Sir Donald Maclean zainterpelował skutkiem tego w Izbie gmin, czy rząd nie posiada wiadomości, któreby pozwoliły mu doniesienie to zdementować.

Bonar Law **odpowiedział,** że nie posiada **informacyi umożliwiających** zaprzeczenie temu, że jednakże **jest przeświadczony,** że te pogłoski polegają **na tem,** że przed niejakim czasem wycofano z Reszt **oddział angielski** celem ograniczenia, o ile **możności,** akcyi na wschodzie.

Kraków. P. A. T. Ag. Radiostacya krakowska przejęła następujący telegram iskrowy nadany z Moskwy: W nocy z dnia 5 czerwca nastąpił **przewrót bolszewicki w Persyi.** W Reszt utworzył się rewolucyjny rząd z Mirzą Kuczukiem na czele. **Anglicy w pośpiechu opuszczają** Bagdad. Reszt pozostawili bez walki. Na stronę Mirzy Kuczuka przeszła dywizya perskich kozaków. Mirza Kuczuk przesłał pozdrowienia Leninowi.

Wiadomości gospodarcze.

TEGOROCZNY ZBIÓR JEDWABIU. Wiadomości o światowym zbiorze jedwabiu brzmią bardzo pomyślnie. We Włoszech przewidują wedle dotychczasowych danych zbiory o wiele lepsze, aniżeli w roku poprzednim, podobnie jak we Francyi. Sprawozdania ze wschodu są również bardzo pomyślne.

WSPANIAŁE ZBIORY WE FRANCYI. Z Paryża donoszą, że we wszystkich gałęziach rolnictwa spodziewają się we Francyi tak pięknych zbiorów, jakich od dawna nie było. Zaznaczyć należy, że oczekiwania nie odnoszą się tylko do zboża, ale również do wszystkich produktów rolnych. Zbiory pszenicy wydadzą prawdopodobnie 75 do 80 milionów centnarów, podczas gdy r. ubiegłego wynosiły 48.500.000 centnarów. Konsumcyę pszenicy w całej Francyi obliczają na 90,000.000 centnarów. Jeżeli się zważy, że przy wypieku chleba dodaje się trochę żyta, to można stwierdzić, że Francya w nadchodzącym roku nie będzie potrzebowała importu pszenicy.

W SPRAWIE ORGANIZOWANIA TRANSPORTÓW NAFTY POLSKIEJ. Ministerstwo przemysłu i handlu komunikuje: Według wiadomości, nadeszłych z Paryża w kwietniu b. r., zawiązało się międzynarodowe Towarzystwo transportowe, którego specyalnem zadaniem będzie przywóz polskich produktów rolnych do Francyi. Towarzystwo to jest finansowane przez „Banque de Paris", jak również przez Galicyjskie Towarzystwo bankowe „Karpaty", oraz niektóre inne francusko-polskie Towarzystwa naftowe w Galicyi. Kapitał zakładowy międzynarodowego Towarzystwa transportowego wynosi 5 milionów franków, niebawem zostanie jeszcze podniesiony do wysokości 25 milionów franków. Towarzystwo to uzyskało już znaczną ilość cystern do przewozu ropy oraz innych produktów, tak, że liczyć można w najbliższym czasie na podwyżkę transportów.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 10 czerwca 1920 r. L. 126.

WALUTA MARKOWA.

	oflarow.	żądano	transakc.
Waluty i dewizy:			
Marki niemieckie à 100	420·—	450·—	—·—
" " à 1000	450·—	470·—	403·46
Ruble carskie po 500 rb.	250·—	265·—	259·—
" " 100	230·—	250·—	246·—
" dumskie	60·—	70·—	—·—
Franki francuskie	—·—	—·—	—·—
" szwajcarskie	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—
Dolary ameryk. (à 100, 50, 20, 10)	170·—	185·—	—·—
Lei rumuńskie	330·—	385·—	—·—
Korony niem.-austr.	—·—	—·—	—·—
Berlin	—·—	—·—	455·60
Praga	—·—	—·—	400·—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. E. 1893	90·—	92·—	—·—
4% " " szkolna E. 1903	91·—	93·—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	92·—	94·—	—·—
4½% " " " 1914	95·—	97·—	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1909	84·—	86·—	—·—
4% " " Lwowa	83·—	85·—	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	94·—	96·—	—·—
4% " " "	92·—	94·—	—·—
4% " kolej. "	90·—	92·—	—·—
4½% Listy zast. Banku Kraj.	97·—	98·—	—·—
4% " " "	95·—	96·—	—·—
4½% " " Banku hipot.	97·—	98·—	—·—
4% " " " 60 l.	94·—	95·—	—·—
4½% " " Bku G. dla han. i prz.	95·—	97·—	96·50
4½% " " Gal. Ziem. Bku Kred.	93·—	97·—	—·—
Akcye bankowe:			
Bank Przemysłowy	430·—	460·—	—·—
" Hipoteczny	560·—	580·—	574·—
" Gal. dla handlu i przemysłu	530·—	560·—	—·—
Gal. Ziemski Bank Kredytowy	380·—	410·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	290·—	—·—	—·—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe	445·—	485·—	—·—
Zieleniewski	1420·—	1500·—	1470·—
„Lemiesz" fabryka maszyn roln.	—·—	—·—	—·—
„Górka" fabryka cementu	1400·—	1500·—	—·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	1350·—	1450·—	1410·—
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	3100·—	3200·—	—·—

KURSA.

Warszawa. P. A. T. Giełda. Waluty: ruble carskie pięćsetki 258.50, 262, ruble dumskie duże 64.50, 65.50, dumskie małe 46, 45.25, franki francuskie 13.80, 13.75, dolary Stanów Zjednoczonych 177, 175.50, 176, dolary kanadyjskie 143, 142.50 lei rumuńskie 3.82 i pół.

Czeki za okazaniem: Na Paryż 14 do 13.85, na Londyn 720, 727.50, 725, na Berlin 470, 460, 462, na Wiedeń 112.50, na Kopenhage 30.50.

NADESŁANE.

MISYA FRANCUSKA DO WYSYŁANIA ROBOTNIKÓW DO FRANCYI komunikuje, że robotnicy do kopalń, przyjęci przez Urzędy Pośrednictwa Pracy w Krakowie, Tarnowie, Nowym Sączu, Żywcu, Oświęcimiu, Jarosławiu, Ropczycach, Kolbuszowej, Łańcucie i Mościskach, **mają się zgłosić do Biura Misyi** (Kraków, Podzamcze 30) **dnia 16 czerwca rano** i będą wysłani tegoż dnia wieczorem do Warszawy.

Robotnicy muszą posiadać ze sobą dowód osobisty (legitymacya) z fotografią, przytwierdzoną i przystemplowaną przez Urząd gminny lub starostwo. Koszta biletu III klasy z Krakowa do Warszawy są zwrócone robotnikom **przez** Misyę w Warszawie. 1769

Komunikat!

Inspektorat węglowy w Krakowie zawiadamia, że zgodnie z uchwałą Komitetu Ekonomicznego Ministrów z dnia 2 b. m., **począwszy od dnia 1 czerwca b. r. będą liczone aż do odwołania** następujące ceny:

Za 10.000 kg. loco wagon kopalnia lub koksownia, z wyłączeniem wszelkich kosztów, **za węgiel dąbrowski i krakowski: gruby i kostka** Mk. 6710, **orzech I. i II.** Mk. 6410, **orzech III. i nospółka Mk. 5510, miał Mk. 4010, brunatny** Mk. 4010.

Za węgiel i koks cieszyński i górnośląski cena awansowa wynosi: **węgiel Mk. 13500, koks Mk. 24000 loco stacya pograniczna,** a ostateczne obliczenie nastąpi po ustaleniu kursu koron czeskich i marek niemieckich.

W związku z powyższem dla uniknięcia zwłoki w dostawie Inspektorat węglowy w Krakowie uprasza o **rychłe poczynienie dodatkowych** wpłat za węgiel cieszyński, dąbrowski i krakowski do Polskiego Towarzystwa Handlowego w Krakowie, ul. Sławkowska l. 1, stosownie do wysokości zmienionych cen.

Sumy awansowe za **węgiel i koks górnośląski** wnosić należy do Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, Oddział w Krakowie, na rachunek nr. 3347 Państwowego Urzędu węglowego w Warszawie przy zawiadomieniu Inspektoratu węglowego.

O przyznanych przydziałach Inspektorat węglowy zawiadamia tylko faktycznych odbiorców. 1765

Inspektorat węglowy.

Za spokój † duszy ś. p.

MARJI z Michałowskich ŁEMPICKIEJ

będzie odprawiona

Msza św. żałobna

w kaplicy Zakładu św. Józefa w sobotę dnia 12-go czerwca o godz. 8 rano.

Zakład św. Józefa, Kraków, Karmelicka 66

Za spokój † duszy ś. p.

Henryka Nennela

kierownika Biura korespondencyjnego,

odprawionem zostanie jako w trzecią rocznicę śmierci

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

dnia 12 b. m. w kościele OO. Franciszkanów w kaplicy M. B. o godz. wpół do 8 rano.

Po nabożeństwie o godz. 9 odbędzie się na cmentarzu rakowickim ekshumacya zwłok i przeniesienie do własnego grobowca.

†

Romuald Kościesza Dzieszak Miedźwiedzki

Sodalis Marianus,

Dyrektor Tow. Wzaj. Ubezp. od ognia „Snop",

przeżywszy lat 47, po krótkiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 10 czerwca 1920.

Nabożeństwo żałobne

przy zwłokach odprawionem zostanie w sobotę dnia 12 b. m. o godz. 11 rano w kaplicy cmentarnej — poczem nastąpi eksportacya wprost do grobu, na które-to smutne obrzędy stroskana Żona wraz z dziećmi i siostry zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych.

Zawiadomienie.

Ze względu na ciągłe nieporozumienia podajemy do wiadomości publicznej, że wszelkie komunikaty, informacye i podziękowania zarówno osób prywatnych, jak i instytucyi społecznych i rządowych zamieszczać będziemy w myśl uchwał Związku wydawnictw pism codziennych **tylko za opłatą na warunkach ogłoszeń.** W wypadkach zasługujących na szczególne uwzględnienie będzie udzielony pewien procent opustu.

WYDAWNICTWO „GŁOSU NARODU".

Artur Gruszecki.

BUJNE CHWASTY.

91 POWIEŚĆ.

Mojsze poszedł do dworu w godzinach popołudniowych, wiedząc, że po obiedzie zastanie Zgłobickiego w domu.

— Ja przyszedł do pana z prośbą. Ja się w przejeździe dowiedział, że u pana byli rano dwa żydki. Oni teraz płaczą, oni sobie włosy wyrywają, bo oni wcale nie chcieli iść, ich namówili i oni i ja, bardzo przepraszają pana.

— A dobrze... cóż więcej?

— Czy pan im daruje? Czy pan będzie dobry dla nich? Oni bardzo proszą i ja proszę. Ja z panem tyle handlował i zawsze było dobrze, niech pan to dla mnie zrobi i niech im pan daruje.

— Tak, to prawda, że ty handlowałeś ze mną i za jedną przysługę dotychczas ci nie zapłaciłem.

— Co to szkodzi? Ja wiem, że moje u pana nie przepadnie. Czy ja się upominam?

— O, ja znam ciebie! Jednak ty wydałeś dużo pieniędzy, ciebie to kosztowało, a nawet mi nie wspomniałeś o tem.

— Ja już taki, ja swego dołożę, jak potrzeba dla pana.

— No, a ile kosztował cię Kijów?

— Kijów? Co mnie kosztował? Na kontraktach wszystko drogie.

— To nie było na kontraktach, przedtem, jeszcze jesienią. Nie pamiętasz? A przecież ty wyszukałeś rządcę dla mnie, ty pożyczyłeś mu sto rubli i jaki ty delikatny kupiec! zakazałeś mu mówić o tem do mnie.

Mojsze, mimo swej przytomności umysłu, zmieszał się i wyjąkał:

— Co pan żartuje? Ja pierwszy raz słyszę, ja nic nie wiem, ja nie był wcale w Kijowie, ja nie znał jego.

— Czy mam zawołać Kaletowicza?

— Na co on mnie? Ja wiem najlepiej, co ja robił? Gdzie ja był?

— Ile ci się należy za wyszukanie rządcy?

— Co ma się należeć? Ja tego nie robił.

— A nie pamiętasz, ile dałeś memu gumiennemu, ażeby sypał ci pszenicę w pośład?

— Co pan mówi? Ja jemu nic nie dawał.

— Tem gorzej, bo ukradłeś mi trzysta pudów. Mam świadków na to, gumiennego i Kaletowicza. Udowodnię ci przed sądem, że ich przekupiłeś, a zrobiłeś to z rozmysłem. Pojechałeś nawet w tym celu do Kijowa, ażeby oplątać Kaletowicza.

— To puste gadanie, — zmusił się do uśmiechu, chociaż drżał ze strachu.

— Zobaczymy w sądzie, ja ci dowiodę złodziejstwa i przekupstwa. Czy masz co więcej do gadania?

— Proszę pana, — uderzył w pokorę, — na co nam sąd. Może to zrobił wiernik bez mojej wiedzy, czy my nie możemy się pogodzić?

— Dobrze. Dziś oddasz Kaletowiczowi jego weksel bez żadnej zapłaty, a ja nie zaskarżę ciebie do sądu.

— Ja nie mam weksla tego.

— To trudno, nie mogę ci wierzyć, boś złodziej i oddam sprawę adwokatowi.

— Nu, ja wydam Kaletowiczowi kontrweksel, on będzie bezpieczny, a pan da mnie pokwitowanie, że pan niema żadnej pretensyi do mnie o zeszłoroczną pszenicę, ja to zrobię dla zgody.

— Kiedy dasz mu weksel?

— Ja dam dzisiaj.

— Dobrze. Ty dasz mu weksel, a on wyda ci mój kwit, że zrzekam się dochodzenia sądowego w kradzieży pszenicy. Pamiętaj, do jutra rana czekam, a teraz wynoś się, pókiś cały.

Wieczorem, przy kolacyi, opowiedział w zabawny sposób swą rozmowę z Apfelduftem i zawartą umowę.

— Zdzisiu, ten Apfelduft będzie się strasznie mścił teraz, a tyleś mu winien.

— Drwię z jego zemsty, buraki urodziły niezwykle, będę miał przeszło siedemdziesiąt miernic na morgu. Zapłacę mu w terminie i koniec.

— Ale rata cukrowni płatna dopiero w lutym, a on ma termin wcześniejszy.

— Dostanę na stratę.

— Zdzisiu, a Szapira?

— Ułożę się z nim.

— Ach, Zdzisiu, ja się tak boję.

— Dzieciństwo! — zaśmiał się — czy nie tak, panie Szczerba?

— Pozwoli pan, że będę innego zdania, a raczej zdania pani. Napewno żydzi po dzisiejszej przeprawie zechcą się mścić i oni są solidarni. Nie można terminu chybić, bo proces est pewny.

— Cóż pan radzi? — spytał drwiąco.

— Zabezpieczyć się na wszelki przypadek. Buraki po potrąceniu zaliczki i kosztów wywiezienia może dadzą pięć tysięcy, a długi żydów wynoszą sześć tysięcy sześćset; już brakuje, a czem opędzić wydatki gospodarcze?

— Więc co? patrzył poważnie Zgłobicki.

— Zabezpieczyć sobie kredyt w banku, w Kijowie; to nie są trudne rzeczy i zyska pan kapitał obrotowy; zawsze tańszy od żydowskiego, a nawet cukrowniczego.

— Może pan i dobrze radzi... namyślę się — rzekł Zgłobicki.

— Mam w Kijowie znajomego adwokata, ten może ułatwić sprawę i dowiedzieć się o warunkach.

— Który to adwokat? — spytała Jania.

Szczerba podał nazwisko i adres. Rozmowa zeszła na inny temat.

Gdy zostali sami, Jania tak prosiła i nalegała, że wreszcie mąż ustąpił i napisał list do adwokata. Pokazując jej list napisany, spytał:

— Powiedz mi, czego ty się boisz tych żydów?

— Boję się ich zemsty, a ty jesteś bardzo dobry, że usłuchałeś mnie i napisałeś.

Tymczasem Mojsze drżał ze wściekłości i oburzenia. Nie mógł się pogodzić z myślą, że jego, kupca z Berdyczowa, znanego w całym powiecie, a nawet w gubernii ze sprytu i mądrości, złapał taki głupi goj i groził mu sądem. Pocieszało go tylko jedno: że ten goj jest tak głupi, że nie skorzystał ze sposobności i zadowolił się zwrotem świstka papieru, nie mającego prawie wartości, bo co znaczy podpis Kaletowicza? a swój kapitał i procenta Mojsze dawno już odebrał i włożył w inny interes, które nowe zyski przynosi. Że ten goj nazwał go złodziejem i oszustem, co to znaczy? To nic nie znaczy! Czy może goj, którego dusza jest jak dusze bydląt, obrazić kogokolwiek z wybranego rodu? To tak, jakby ktoś się obraził, że pies szczeka, albo że krowa ryczy na jego widok; ale że ten goj odkrył w jaki sposób Mojsze to zrobił i że przychwycił go na delikatnym interesie z pszenicą, to doprowadziło go do okrutnego gniewu i przysiągł mu srogą zemstę.

Mojsze, wróciwszy do Srula, był taki chmurny i gniewny, że bali się go zaczepiać, tylko Srul ośmielił się zapytać go półgębkiem:

— Mojsze, co jest?

— Czego ty chcesz? — wybuchnął Mojsze — dlaczego ty pytasz? Czy to twój interes?

Po pewnym czasie uspokoił się, zawołał do alkierza gospodarza:

— Srul, daj mnie weksel Kaletowicza.

— A na co ten weksel? — wyjął i podał.

— On mnie potrzebny.

— A na co on wam potrzebny?

— Ja potrzebuje jego oddać.

— Co to jest? Dlaczego? Czy kto oddaje kurę, co niesie złote jaje? Czy ją zarznie?

— Srul, jeśli ta kura zaczyna tobie przynosić nieszczęście, to co ty zrobisz z nią?

— Nu... ja zarznę, to recht, ale co będzie z mojemi dwudziestu rublami?

— Srul, kto ci dał do ręki ten nóż? — wskazał na weksel.

— Ny, Mojsze.

— I ty nie potrzebował sobie ukroić dużo chleba, chały, mięsa i ryby. Czy tobie to mało? Czy te twoje ruble nie przynieśli tobie dziesięć razy tyle? Jeśli oni nie przynieśli, jak ja ciebie mam nazwać?

— Mojsze, oni swoje przynieśli, co to gadać?

— To ty, Srul, bądź cicho, a jak przyjdzie Kaletowicz, ty jego tu przyprowadzisz.

— Nu, Mojsze, a co z nim? Czy on się ugiął? Czy posłuchał waszej mądrej rady?

— On jest głupi goj z twardą głową, ale ja jemu z Szapirą tak zrobię, że on będzie płakać i wyć.

— Aj Mojsze, to będzie rarytne! — śmiał się Srul.

— Ty, Srul i nasi niech sobie przygotują trochę pieniędzy, one będą im potrzebne do licytacyi. Ty możesz sobie kupić bardzo tanio kanapy, dywany, lichtarze, pościel, całą wyprawę dla córki.

Twarz Srula zajaśniała radością, on wiedział, że jedna dobra licytacya, to majątek, cmoknął z zachwytu i zatarł ręce, mówiąc:

— Sy git!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny: Karol Heleksa. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, pod zarządem R. Parka.